

Les amants d'un jour – Edith Piaf

Zmywam dzień i noc szklanki w budzie tej
Mam harówy moc, marzeń trochę mniej
I w tym podłym tle hotelowych ścian
Te sylwetki dwie wciąż przed sobą mam

Nie wiedział nikt skąd przybyli w tym dniu
Prosili o kąć by kochać się tu
W ich oczach był blask był pośpiech i głód
I los im swych łask udzielił w tym dniu

Patrzyli w zachwycie na marny pokoik
Nim przeszli przez próg, nim przeszli przez próg
W ich oczach był wciąż ten pośpiech i głód
Czy na mnie tak ktoś popatrzeć by mógł ?
I zazdrość i złość mnie żarła, psia krew
Gdy myłam to szkło oparta o zlew

Zmywam dzień i noc szklanki w budzie tej
Mam harówy moc, marzeń trochę mniej
I w tym podłym tle i w tych ścianach złych
Dzień wspominam gdy znaleziono ich

Nie wiedział nikt skąd przybyli w tym dniu
Prosili o kąć by kochać się tu
W ich oczach był wciąż ten pośpiech i głód
I sami swój los wybrali w tym dniu

Patrzyłam stężała jak martwe ich ciała
Niesiono przez próg, niesiono przez próg
W ich oczach był wciąż ten pośpiech i głód
Czy na mnie tak ktoś popatrzeć by mógł ?
I zazdrość i złość mnie żarła, psia krew
Gdy myłam to szkło oparta o zlew

Zmywam dzień i noc szklanki w budzie tej
Mam harówy moc marzeń trochę mniej

I w tym podłym tle głupim aż do łez
Ten sam pokój wciąż

Do wynajęcia jest



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych